TYDZIEŃ

Dnia 8 grudnia 1943
Rok I —— Nr 37

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

AKTYWNOŚĆ POLITYCZNA SOJUSZNIKÓW

Uwaga całego świata zwrócona jest na świeżo zakończoną konferencję w Kairze między rządami państw anglosaskich i gen. Czang - Kai - Szekiem oraz na konferencję w Teheranie, między przedstawicielami anglosasów i Stalinem.

Pierwsza konferencja miała na pewno na celu umocnienie oporu stawianego przez Chiny i nakreśliła wspólny plan operacyjny dla działań w wielkiej skali przeciwko Japonii.

Oficjalny komunikat o konferencji w Kairze ma charakter zasadniczej decyzji, przesądzającej o braku jakichkolwiek zamiarów agresywnych w sensie terytorialnym na kontynencie azjatyckim i zapewnia zwrot Chinom ich stanu posiadania odnośnie Mandżurii, Wysp Rybackich i Formozy. Ma to swoją wymowę polityczną nie tylko w stosunku do Japonii, ale również i w stosunku do Rosji.

Konferencja w Teheranie budzi jeszcze bardziej żywe zainteresowanie od konferencji w Kairze, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że musiały tam być poruszone najkapitalniejsze zagadnienia dotyczące Europy. Osobisty udział głowy państwa USA, który przeleciał pół globu dla osobistego spotkania ze Stalinem, najlepiej świadczy o wadze tej konferencji.

Jesteśmy skłonni przypuszczać, że dalsze współdziałanie w dziedzinie militarnej obu państw anglosaskich z Rosją, o którym już dzisiaj podają radia w wyniku tej konferencji, musiało być uwarunkowane uzgodnieniem zamierzeń politycznych umawiających się stron. Według nieoficjalnych jeszcze wiadomości prezydent Roosevelt i premier Churchill udali się z Teheranu do Afryki Płn. i odbyli rozmowę z prezydentem Turcji Inonu.

Cała opinia publiczna polska w najwyższym napięciu oczekiwała komunikatu z tych konferencyj, uświadamiając sobie, jak niezmiernie doniosłej wagi będą ich skutki.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ NOWA SESJA PARLAMENTU BRYTYJSKIEGO. Król Jerzy VI otworzył w dn. 24.11. dziewiątą sesję parlamentu brytyjskiego. W mowie wygłoszonej do członków obu Izb wspomniał o powojennej odbudowie świata, której plany opracowane zostały przez rząd brytyjski. „Podczas nowej sesji parlamentu członkowie rządu — powiedział król — rozpatrywać będą zagadnienia, jakie wyłonić się mogą po zaprzestaniu działań wojennych w Europie oraz zmiany i przesunięcia, jakich wymagać będzie konieczność zdwojenia energii w walce z Japonią. W najbliższych miesiącach ministrowie przystąpią do prac przygotowawczych na okres przejściowy zanim nastąpi trwały pokój na zasadzie uzgodnionych warunków pokojowych. Pierwszym i zasadniczym celem będzie zapewnienie żywności, dachu nad głową i zatrudnienia dla całej ludności oraz specjalnego okresu przejściowego od wojny do warunków pokojowych w przemyśle, górnictwie i rolnictwie. Parlamentowi złożone będą projekty ustaw w zasadniczych sprawach, m. in. w sprawie rozszerzenia i ujednostajnienia systemu ubezpieczeń społecznych, pomocy lekarskiej oraz nowy plan odszkodowań dla robotników. Konieczne będzie uchwalenie nowych pełnomocnictw w dziedzinie kontroli i bezpośredniego użytkowania ziemi w W. Brytanii oraz specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie odbudowy i przebudowy zbombardowanych okrętów. Ponadto uchwalona będzie reforma szkolnictwa brytyjskiego i opracowany plan szkolenia i zatrudnienia byłych wojskowych i inwalidów wojennych".

Na temat przyszłych stosunków w Europie, król Jerzy oświadczył, że rząd brytyjski nadal poświęcać będzie stałą uwagę studiowaniu planów opartych na ostatniej konferencji moskiewskiej. „Wzmożona ofensywa wojenna — mówił król — jest owocem niestrudzonej pracy i ofiarnych wysiłków poddanych moich na wszystkich obszarach wspólnoty imperium brytyjskiego. W przyszłym roku przy pomocy Bożej zaatakujemy nieprzyjaciela z większą jeszcze siłą". W mowie swej król wspomniał także o Portugalii w słowach: „Niebezpieczeństwo ataku niemieckich okrętów wojennych zmalało znacznie dzięki energicznej akcji marynarki i lotnictwa sprzymierzonych, których stałe sukcesy napawają serca nasze radością. Zadanie ich będzie jeszcze bardziej ułatwione dzięki koncesjom, udzielonym nam przez naszego wiecznego sprzymierzeńca, Portugalię, na jej wyspach atlantyckich".

Cała prasa brytyjska z dn. 25.11. poświęca swe artykuły wstępne mowie tronowej króla Jerzego VI. „Times" zamieszcza następujący komentarz: „W swojej mowie tronowej, otwierającej sesję parlamentu brytyjskiego, JKMość mówił o szeroko zakrojonych planach działań i zapowiedział determinację wykonania ich aż do osiągnięcia odpowiedniego sukcesu. Odpowiednim wstępem było wyliczenie triumfów sprzymierzonych i podkreślenie skuteczności ofensywy na wszystkich teatrach wojennych. Zapewnienie, że wzrastająca skala naszej ofensywy da w przyszłym roku jeszcze większe wyniki, nakłada na rząd obowiązek, ale pozwala mu na zwrócenie nie mniejszej uwagi na przygotowanie planów przyszłego ustroju Europy. Równocześnie nakłada ono obowiązek na tych polityków, którzy mają w swoich rękach kierownictwo spraw wewnętrznych, opracowania planu i przygotowanie środków, które zrealizują oczekiwania narodu. Dążenie do zwycięstwa iześrodkowania wszystkich sił, dla zadania nieprzyjacielowi w Europie i na

D. Wschodzie ostatecznej klęski jest zadaniem rządu i narodu, jest ich głównym obowiązkiem, nie powinno jednak i nie może wykluczyć przygotowań dla przyszłości. W tym samym czasie, w którym rząd, parlament i naród zaspakajają potrzeby wojny, ministrowie są przepojeni wolą, używając słów króla: „spełnienia tych różnych zadań, które ich czekają z chwilą osiągnięcia zwycięstwa".

Duch narodu otrzymał nową pożywkę z faktu podkreślenia przez króla zapewnienia żywności, dachu nad głową i zatrudnienia dla całej ludności, potrzeby tak pilnej wobec wyniszczenia całego świata. Zapowiedziane są trzy fazy: pierwsza rozpocznie się już teraz z chwilą przedłożenia parlamentowi specjalnych zarządzeń przygotowawczych, druga pokrywa okres przejściowy, który się rozpoczyna z chwilą zakończenia wojny, trzecia wreszcie osiągnie swój punkt szczytowy w odbudowie nowej Brytanii, jej miast i jej sztuki, oraz w stworzeniu ustroju społecznego wzmocnionego w swych podstawach przez dobrobyt kolektywny i indywidualny w ramach światowego bezpieczeństwa. Wszystkie te fazy oraz przejścia z jednej do drugiej wymagają stanowczego i dalekowzrocznego kierownictwa. Przesłanką ich jest troskliwie opracowany program i konsekwentna progresja, a wyrażając się w słowach prostych, należyta hierarchia zadań. Sukces tych działań zależeć będzie od tego, czy rząd zdoła swe wstępne projekty przedłożyć w formie konkretnej, a nie tylko jako stwierdzenie istniejących problemów. Plany dotyczące rozszerzenia i ujednostajnienia systemu ubezpieczeń społecznych, należytej służby zdrowia oraz nowego schematu odszkowań dla robotników, powinny być wykończone nie tylko w swych częściach składowych, lecz jako całość". (IPP)

+ LAMENT NIEMIECKI. Brent Wood wygłosił w dniu 1.XII następujący komentarz wiadomości na temat wpływu nalotów na Berlin: „Niemcy wciąż jeszcze podnoszą lament o naloty na Berlin. Jest to jak dotąd najgłośniejszy i najdłużej trwający lament niemiecki, z którym porównać się nie dadzą jeremiady o Essen i Kolonię. Powiadają, że wojna lotnicza jest nieludzka, że naloty są barbarzyństwem, że to nie jest uczciwe postępowanie. Można by zapytać czy Niemcy są odpowiednimi znawcami dla oceny tego, co jest nieludzkie, barbarzyńskie i nieuczciwe.

Wiemy doskonale, ale nigdy nie można za często powtarzać, że dowództwo bombowców dąży do zniszczenia niemieckiej zdolności prowadzenia wojny przez zniszczenie przemysłu wojennego. Nie pracuje zresztą nad tym samo. Dopomaga mu w tym VIII armia lotnicza USA, która dzieli boje i triumfy RAF. A więc celem nalotów jest przemysł niemiecki. To jednak nie kończy sprawy. Nie wyobrażamy sobie oczywiście, że można zburzyć fabrykę pełną robotników nie czyniąc krzywdy żadnemu człowiekowi, ani że można atakować dzielnicy przemysłowej bez szkody dla jej mieszkańców. Jest rzeczą nieuniknioną, że zginie przy tym pewna liczba ludzi. Nikogo z nas nie napawa to zadowoleniem. Można by nam wybaczyć, gdyby było inaczej, gdybyśmy się cieszyli, że oddajemy teraz Niemcom wet za wet. Ale w rzeczywistości wolelibyśmy znacznie, żeby sami skrócili swe cierpienia przez warunkową kapitulację, albo żeby poszli za radą, daną im już dawno przez prem. Churchilla i opuścili zagrożone wojną lotniczą miasta i fabryki. Skoro tego nie robią i decydują się na pozosta-

nie na tym tak ważnym odcinku frontu, sami biorą na siebie związane z tym ryzyko i nas to nie może odwieść od przeprowadzenia naszych zamiarów.

A czy naród niemiecki ma jakie prawo uskarżać się na to? Ich teorie dotyczące wojny lotniczej były szeroko reklamowane przed rozpoczęciem tej wojny i w jej wcześniejszych okresach, kiedy Niemcy byli górą. Mógłbym je cytować przez godzinę, ale wystarczy tylko jeden cytat. Oto co mówił gen. Quader, tak często przemawiający urzędowo imieniem Luftwaffe, w sierpniu 1940 r.: „Pierwsza w dziejach wojny totalnej wojna lotnicza toczy się dziś nad Anglią. Jest rzeczą interesującą śledzić jej wpływ na ludność cywilną. Jest ona blada i omdlała. Oczy ma czerwone. Łzy kobiet i dzieci, stałe przygnębienie w rodzinach, ciągłe naloty, to wszystko składa się na ciężar nie do wytrzymywania". P. generał określił to jako b. interesujące. Ciekawy jestem, czy teraz badanie skutków naszych nalotów uważa za równie fascynujące zajęcie. Niemcy w miarę swych sił próbowali wykorzystać w pełni możliwości wojny lotniczej. Próbowali w Polsce, gdzie zbombardowali Warszawę prawie na miazgę. Próbowali w Holandii, Belgii i Francji, gdzie atakowali miasta tak długo, aż ludność wyszła na szosy i tam padła ofiarą ich kaemów lotniczych. Próbowali w Anglii, atakując nas dzień po dniu i miesiąc po miesiącu. A między ich taktyką a naszą jest różnica. Oni też rzucali bomby w tym celu, żeby wygrać wojnę, ale nie zabijali ludności cywilnej niejako przypadkowo, tak jak my. Oni atakowali bezpośrednio ludność cywilną. W nią wymierzali swe ciosy, chcąc zabić jak najwięcej ludzi i podkopać ducha reszty. I póki powodzenie było po ich stronie, póki oni mieli bombowce, nie my — całe Niemcy aprobowały to postępowanie.

I jeszcze nie na tym koniec. Niemcy nie cofnęli się przed niczym, żeby wygrać tę wojnę. Teraz kiedy widzą, że jest przegrana, nie cofają się przed niczym, by wygrać i przygotować wojnę następną. Wystarczy zastanowić się nad tym, co znaleźli Rosjanie po odbiciu Kijowa. Był tam nasz sprawozdawca p. Winterton i nadesłał dokładne sprawozdanie. Nawet mierząc miarą niemiecką mało powiedzieć, że włosy stają na głowie. Mniejsza o to, że zniszczyli tak wiele budynków. To jest jeszcze jako tako zrozumiałe, ale zniszczyli też mnóstwo ludzi. Wymordowali tysiące, dziesiątki tysięcy ludności cywilnej tylko i wyłącznie dlatego, że byli to Rosjanie, że nie należeli do tej rasy barbarzyńskiej, która uważa się za wyższą od reszty ludzkości. Czy można to tłumaczyć tylko szałem wściekłości i barbarzyństwem?

Niemcy są brutalni, ale są też niesłychanie chytrzy i wszystko co robią wskazuje w jednym kierunku — rozdzielanie płci, wywożenie młodych mężczyzn do Niemiec, zabijanie wielu ludzi za jedno przewinienie, popełnione przez nieznanego sprawcę. Cała ich polityka w krajach okupowanych wskazuje na to, że starają się osłabić wszystkie narody Europy, by w przyszłości Niemcy w Europie były narodem stosunkowo silnym. Niewątpliwie myślą już dziś o trzeciej wojnie światowej. O tym trzeba pamiętać nie tylko teraz, ale w chwili zawierania pokoju". (IPP)

+ KONFERENCJA PRZYWÓDCÓW TRZECH MOCARSTW W AFRYCE PŁN. Treść oficjalnego komunikatu brzmi:

„Delegaci narodów biorących udział w konferencji osiągnęli całkowite porozumienie co do przyszłości Japonii. Postanowione zostało prowadzenie wojny przeciwko Japonii dla ostatecznego i całkowitego położenia kresu agresji japońskiej i wymierzenia sprawiedliwej kary na Japonię. Sojusznicy nie mają w tej wojnie żadnych celów osobistych ani żadnych zakusów terytorialnych. Celem ich jest zmusić Japonię do oddania wszystkich wysp na Pacyfiku, które Japonia w drodze podboju czy przez ich zajęcie zdobyła od roku 1914.

Postanowione zostało stworzenie niepodległej republiki Chińskiej, której zostaną zwrócone zrabowane jej przez Japonię tereny — przede wszystkim Mandżurii, wyspy Formoza oraz wysp Rybackich (Pescadores). Wobec niewoli, jaką cierpi Korea, trzy uczestniczące w konferencji mocarstwa postanowiły przywrócić jej niepodległość w odpowiedniej chwili. Wobec tego trzy mocarstwa oraz te narody zjednoczone, które znajdują się w stanie wojny z Japonią, zdecydowane są prowadzić wojnę nadal, niezależnie od czasu, jaki będzie to wymagało, aż do osiągnięcia zwycięstwa i bezwarunkowej kapitulacji Japonii".

*

Konferencja, którą reporterzy nazwali „Konferencją chińską", rozpoczęła się w dniu 22 listopada i trwała do dnia 26 listopada rb., jednak już w środę, tj. po trzech dniach jej trwania, porozumienie całkowicie zostało osiągnięte i ostatnie dwa dni poświęcono omówieniu zagadnień mnieiszej wagi. W okresie najważniejszych obrad delegaci w ciągu jednego dnia obradowali całą noc.

Łącznie na konferencji obecnych było ponad 300 delegatów, w tym 90 z ramienia USA i 20 z ramienia Chin. Z ramienia W. Brytanii w konferencji udział brali: min. Eden, min. transportu i żeglugi, szefowie sztabów: lądowego — gen. Brook, morskiego — pierwszy lord admiralicji adm. Cunnigham i lotniczego — gen. Potell oraz dowódca sił sojuszniczych na Wschodzie — lord Mountbatton. Z ramienia USA obecni byli: mr Hopkins oraz przedstawiciele sztabów: gen. Marshal, adm. King i szef lotnictwa — gen. Arnold. Z ramienia Chin sfery wojskowe reprezentowali: szef armii lądowej gen. Szang-Czon i szef lotnictwa — gen. Szan-Czen-Tru. Ponadto obecni byli ambasadorowie brytyjski i amerykański w Moskwie oraz szef amerykańskich wojsk lądowych na Wschodzie — gen. Stillwel. Powszechny zawód sprawiła nieobecność gen. McArthura.

Premier Churchill ze swym sztabem osobistym przebył część podróży okrętem, resztę samolotem, przyczym przez 2 dni zatrzymał się na Malcie, gdzie jeden dzień poświęcił konferencjom sztabowym, a drugi zwiedzaniu wyspy, jej zniszczeń wojennych, zwłasza w dokach, oraz prac odbudowy. Prezydent Roosevelt przybył samolotem, tak jak i marszałek Czang-Kai-Szek ze swoją małżonką.

Po zakończeniu obrad trzej przywódcy udali się w nieznanym kierunku. Wieczorem jednak z Czungkingu nadeszła wiadomość, że Cang-Kai-Szek wraz z małżonką powrócili do Chin.

O Roosevelcie i Churchillu była podana wiadomość, że znajdują się w drodze do miejsca, którego bliżej nie określono.

Korespondent Reutera podkreśla, że głównym celem tej konferencji były rozmowy na tematy strategiczne, ale nie ulega wątpliwości, że i inne

zagadnienia były dyskutowane, że Chiny w tej konferencji po raz pierwszy odgrywały decydującą rolę i po raz pierwszy marsz. Czang-Kai-Szek osobiście spotkał się z Churchillem i Rooseveltem.

Następnie korespondent Reutera podkreśla, że konferencja ta ściśle się łączy z konferencją moskiewską i jest jej niejako dalszym ciągiem.

Prasa londyńske żywo komentuje konferencję: „Times" podkreśla, że po raz pierwszy w tej wojnie spotkali się przywódcy Wschodu i Zachodu. Spotkanie to wydało ostateczny wyrok na Japonię, a „New Chronicle" podkreśla m. in., że co do Japonii zdecydowana została ta sama zagłada — co i w stosunku do Niemiec.

+ HITLER MÓWIŁ PRAWDĘ... „Daily Mail" reasumuje sytuację w Europie i zaznacza, że Hitler, mówił prawdę, gdy zwracając się do narodu niemieckiego oświadczył, że przeżywać on będzie większe jeszcze godziny próby. Kiedy, odwracając głowy od ruin Berlina, Niemcy spoglądają ku wschodowi lub południowi, widzą obrazy jednakowo posępne, obrazy odwrotu i klęskę. Wieści z Włoch i Rosji są jednakowe, gdyż mówią one o załamaniu się dwóch niemieckich linii obronnych. We Włoszech sojusznicza akcja lądowa, wsparta akcją lotniczą i okrętów wojennych od strony morza, w ciężkich walkach posuwa się naprzód i wypiera wojska niemieckie z ziemi włoskiej.

W Rosji upadek Homla otworzył wojskom sowieckim drogę do posuwania się ku granicom Polski, przekroczenie zaś tych granic, jakkolwiek samo przez się nie miało by dużego znaczenia pod względem wojskowym, wywarło by jednak ogromny wpływ na psychikę Niemców. Rosjanie trzymają się taktyki ciągłego ruchu. Po ofensywie nad Dnieprem nastąpiła ofensywa kijowska, w ślad za nią uderzenie na Homel, a według ostatnich doniesień Rosjanie atakują na Krymie. Od szeregu miesięcy wojska sowieckie wymierzają ciosy jedne po drugich na rozmaitych odcinkach długiego frontu, celem zmuszenia wroga do zaangażowania odwodów. Każde duże zwycięstwo obejmowało zarazem opanowanie jakiejś bocznej linni kolejowej, wykorzystywanej przez Niemców dla szybkiego dowozu posiłków.

Zaopatrzenie staje się dla Niemców coraz cięższym zagadnieniem i to nie tylko w Rosji, gdzie nadchodząca zima jeszcze bardziej powikła sytuację, lecz i na innych frontach. Jest to dziełem lotnictwa anglo-amerykańskiego niszczącego metodycznie źródła zaopatrzenia wojennego i przerywającego z coraz to większym skutkiem komunikację Rzeszy. Te nieustanne walki są brzemieniem dającym się coraz bardziej we znaki armiom niemieckim w polu, a jednocześnie, jak nieprzyjaciel sam przyznaje, wysiłki jego w kierunku zablokowania naszych linii zaopatrzeniowych przy pomocy kampanii łodzi podwodnych spełzły na niczym. Stereotypowe zapewnienia Hitlera, że ostateczne zwycięstwo należeć będzie do Niemców, rozlegać się muszą pustym echem w społeczeństwie niemieckim".

+ GOERING OBIECUJE. Prasa całego świata omawia szeroko przemówienie Goeringa, które wygłosił on w ub. miesiącu na zebraniu górników niemieckich w okręgu Essen (było to jeszcze przed ostatnimi nalotami na Berlin). Wiec górników został zwołany na skutek raportów miejscowych przywódców hitlerowskich, którzy donosili, że nastrój moralny górni-

ków jest bardzo niezadawalający. Goering oświadczył wtedy, że Niemcy w ciągu kilku najbliższych dni odpłacą się W. Brytanii.

„Kiedy nasz Fuhrer obejmował władzę, prosił naród niemiecki o cztery lata cierpliwości — oświadczył Goering — obecnie prosimy was o kilka tylko dni. Wówczas wojna przyjmie dla nas znowu pomyślny obrót. Nie wierzcie, że wojna już jest przegrana, ponieważ chwilowo zwiększają się trudności. Sytuacja ulegnie znacznej poprawie, jeżeli Niemcy zdecydują się na ten sam typ walki powietrznej, jak W. Brytania. Każdy Niemiec wie, że nastąpi to bardzo prędko".

„New Chronicle" komentuje w artykule wstępnym uwagi Goeringa co do nalotów na Berlin. Dziennik pisze: „Operacje bombowców traktowane są jako straszliwa konieczność, mająca na celu zneutralizowanie i zwalczenie broni nieprzyjacielskiej, zniszczenie ośrodków jej produkcji i skrócenie w ten sposób wojny. Przywódcy Niemiec sądzili, że zdołają zgnieść Europę przez zastosowanie wszystkich tych metod walki, jakie tylko mogli wymyślić. Nie wierzyli, że te straszliwe instrumenty zniszczenia, które utworzyli, zostaną ulepszone i w znacznie większej liczbie wyprodukowane w fabrykach niektórych ich ofiar i zostaną ostatecznie z groźnym skutkiem użyte przeciw samym Niemcom.

W swym proteście przeciw bombardowaniu Berlina marsz. Goering miał czelność powiedzieć: „Te naloty zaskoczyły mnie, gdyż zawsze starałem się uczynić wojnę bardziej humanitarną". Tak mówił człowiek, który powtórzył przysięgę swego Fuhrera, że każde miasto angielskie zostanie obrócone w pył. W tym samym dniu, kiedy Goering występował w roli obrońcy wojny humanitarnej, niemieckie naczelne dowództwo ogłosiło komunikat stwierdzający, że niemiecki garnizon w zupełności zniszczył Homel w chwili ewakuacji tego miasta.

Ponieważ wojna obecna jest wojną totalną, Niemcy mogą uważać siebie za usprawiedliwionych przez przyczyny militarne, gdy niszczą wszystkie ewakuowane przez siebie miasta nieprzyjacielskie i w ten sposób utrudniają swemu przeciwnikowi dalsze prowadzenie wojny. Postępując tak pozbawiają równocześnie siebie samych prawa skarżenia się. Nie wolno im oczekiwać prawa oddźwięku u innych wtedy, gdy ich własne miasta zaczynają cierpieć pod ciosami wojny totalnej.

Po raz pierwszy zaczynają Niemcy na własnej skórze odczuwać skutki zniszczeń wojennych". (IPP)

+ NIEMIECKA WŚCIEKŁOŚĆ. Niemiecka wściekłość z powodu nalotów na Berlin odebrała prasie rozwagę. „Völk. Beob." z dnia 28 listopada, chcąc wyładować w jakikolwiek sposób swoje pragnienie zemsty i odwetu, wygraża neutralnym i przy tej sposobności drukuje wyciągi z prasy i radia szwedzkiego, które zresztą nie doszłyby do wiadomości czytelników niemieckich, nie mających dostępu do innych gazet.

W artykule pt. „Niemiecka postawa nie da się załamać" — czytamy w wyżej wymienionym piśmie: „Nowa fala terroru jest nie tylko kamieniem probierczym siły bojowej niemieckiego narodu, ale także morale innych ludów. Przechodzimy chwile niezwykle ciężkie i wiemy, że przetrzymać musimy. Nie skarżymy się, bo wiemy, że ulgę przynosi nam świadomość, że odpłacimy nikczemnemu wrogowi tą samą monetą. To jest nasze stanowisko.

A gdzie za naszymi granicami niskie namiętności nie zatarły jeszcze resztki prawdomówności, politycznego zrozumienia i ludzkiej przyzwoitości, postawa Niemiec musi budzić podziw".

Po czym dziennik powołuje się na mało znane pismo szwajcarskie „Die Tat", którego korespondent wyraża podziw dla postawy Berlina podczas nalotu. I teraz dopiero „Völk. Beob." puszcza wodze swemu oburzeniu wobec neutralnych, którzy na wypadki w Berlinie zapatrują się pod innym kątem widzenia.

„Tym bardziej — ciągnie dalej „Völk. Beob." — zapamiętajmy sobie bezgraniczną podłość i ludzką niższość okazywaną przez tzw. neutralnych w tych dniach. Jeżeli Anglicy i Amerykanie triumfują i cieszą się z naszego nieszczęścia — to jest naturalne u narodów, które wynalazły tę metodę wojny. Jeżeli natomiast szwedzkie radio i szwedzkie gazety biorą ostatnie naloty na Berlin jako pretekst do mieszania z błotem narodu niemieckiego i okazują wprost szatańską radość z naszego nieszczęścia, to jest to całkiem coś innego.

Szwedzkie radio w sprawozdaniu naocznego świadka, podawanym z płyty, potrafiło trzy razy wtrącić twierdzenie, że Niemcy byli pierwszymi, którzy rozpętali wojnę bombową przeciwko ludności cywilnej. Takie twierdzenie możemy przyjąć z ust Winstona Churchilla nie popadając w oburzenie: on działa wg metody zbrodniarzy wypierających się winy. Ale powtarzanie angielskiego kłamstwa propagandowego, w które uwierzyć może tylko złośliwość i trująca głupota, jest rzeczą niesłychaną, nie złagodzoną spóźnionym oświadczeniem, że było to zakłócenie techniczne.

Na jeszcze większą podłość zdobyła się szwedzka gazeta, która pisze, że „we czwartek nikt w Berlinie nie pracował, wszyscy ludzie latali niemyci i niegoleni, a cały Berlin wyglądał jak gigantyczna kolonia zbrodniarzy".

RÓŻNE

— Prez. Roosevelt przedłożył Kongresowi USA projekt reorganizacji życia ekonomicznego i społecznego St. Zjedn. po wojnie. Projekt przewiduje rozstrzygnięcie zagadnienia udziału równomiernego społeczeństwa w majątku narodowym, zagadnienie ubezpieczeń społecznych według zasad projektu Beveridgea, sprawę pełnego zatrudnienia wszystkich i inne. Plan ten z konieczności interesuje cały świat, ma bowiem na celu zapewnienie trwałych podstaw bytu USA, co zwłaszcza jest ważnym dla tych państw, które potrzebować będą po wojnie pomocy Stanów Zjedn. przy odbudowie ich życia społecznego i ekonomicznego.

— W Algierze odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Doradczego dla spraw Italii. Przewodniczył mr. Massigly, delegat Francji. Delegaci USA, W. Brytanii i Rosji przewodniczyć będą w kolejności na dalszych posiedzenia komitetu.

— Premier Libanu złożył narodom zjednoczonym, a zwłaszcza W. Brytanii w wygłoszonym ostatnio przemówieniu podziękowanie za ich postawę w konflikcie libańskim.

— Rząd brytyjski zażądał oficjalnego zadośćuczynienia i przeproszenia konsula brytyjskiego w Saragossie, do którego mieszkania kilkakrotnie wdarli się osobnicy w mundurach hiszpańskich, wyrażając się obelżywie zarówno o konsulu, jak i jego rodzinie.

— W Algierze zaaresztowano ostatnio trzech przedstawicieli sfer politycznych Francji — byłego gubernatora Algieru, gen. Beisson, oraz Flantina i Peyreutona.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Pan Prezydent Raczkiewicz w towarzystwie amb. polskiego w Londynie zwiedził ostatnio jedno ze stanowisk ciężkiej artylerii przeciwlotniczej, broniącej Londynu. Powitał Go dowódca brytyjskich sił przeciwlotniczych, gen. Piles, który wyraził się z największym uznaniem o polskich jednostkach artylerii przeciwlotniczej — podległych jego dowództwu.

— Naczelny Wódz, gen. Sosnkowski, dokonał w towarzystwie amb. polskiego w Iraku p. Malenc oraz gen. Andersa inspekcji polskich kadr artylerii i obecny był na ćwiczeniach polowych.

W wygłoszonym do artylerzystów przemówieniu gen. Sosnkowki m. in. oświadczył: „Droga, która znajduje się przed wami, może być ciężką i długą. Ale pójdziemy naprzód. Wiara i niezłomność ducha jest tym czynnikiem, który daje zwycięstwo". Zwracając się do tych żołnierzy i oficerów, którzy przybyli z Rosji, gen. Sosnkowski ciągnął dalej: „Znam wasze cierpienia lecz wierzajcie, żadna z waszych prób, przez które przeszliście, nie będzie daremną. Oby przyszłe pokolenia mogły powiedzieć o was: „Żołnierz polski spełnił dobrze swój obowiązek".

— Gen. Sosnkowski w towarzystwie min. Strassburgera odbywał inspekcję polskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie. W Jerozolimie gen. Sosnkowski zwiedził Grób Święty oraz złożył swój order Virtuti Militari w Bazylice jerozolimskiej Ecce Homo. Gen. Sosnkowski przebywa obecnie w Bejrucie.

— Rozmowy premiera. W dniu 23 ub. m. premier Mikołajczyk konferował z ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy rządzie polskim p. Drexel Biddle. W dniu 22 listopada rb. premier Mikołajczyk przy współudziale min. Romera i amb. Raczyńskiego konferował z min. Edenem.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Mikołajczyka. Pan premier Mikołajczyk zdał sprawę z konferencji, którą odbył w dniu 22 listopada rb. z min. Edenem. Ponadto Rada Ministrów w dalszym ciągu rozpatrywała budżet na rok 1944 i uchwaliła dalsze jego części.

W dniu 24 listopada premier Mikołajczyk złożył w Radzie Narodowej wyjaśnienia w aktualnych sprawach politycznych, uzupełniane przez ministrów: spraw zagranicznych, prac kongresowych i obrony narodowej. Rada uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o podatkach i dochodach państwowych na rok 1944.

W dniu 25 listopada komisja budżetowa Rady Narodowej przystąpiła do obrad w związku z preliminarzem budżetowym na rok 1944. Jak w latach poprzednich komisji budżetowej Rady Narodowej przewodniczył Adam Ciołkosz.

— Wywiad min. Romera. Min. Spraw Zagr. Romer udzielił ostatnio wywiadu przedstawicielom prasy polskiej w W. Brytanii. Oto kilka wyjątków z tego wywiadu:

„Rozumiemy wszyscy — mówił minister — że wojna weszła w okres decydujący, w którym ważą się najdonioślejsze zagadnienia strategiczne i polityczne. W konfliktach o takim zasięgu jak wojna obecna, momenty krytyczne są nieuniknione. Zasadnicze decyzje rządu, związane z obecnym położeniem międzynarodowym i nasze linie postępowania w Kraju i na obczyźnie powzięte zostały jednomyślnie po uprzednim przedstawieniu całokształtu spraw Panu Prezydentowi R. P. i po ich gruntownym rozpatrzeniu z udziałem Naczelnego Wodza". Min. Romer dodał, że zasadnicza postawa nie tylko obecnego rządu, lecz Polski, została dokładnie określona w deklaracjach gen. Wł. Sikorskiego, premiera Mikołajczyka i jego własnej. „Nasza postawa w wojnie — mówił dalej minister Romer — wyraża się przede wszystkim w walce z niemieckim najeźdźcą, której daliśmy początek. Nic nie zdoła nas wytrącić z tej zasadniczej roli aż do zwycięskiego zakończenia tej walki przez obóz, do którego należymy. W obronie naszych żywotnych interesów liczymy na tak często okazywaną nam życzliwość i przyjaźń sojusznika brytyjskiego oraz żywą sympatię Stanów Zjednoczonych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że naszą wielką siłą i to siłą bardzo istotną jest moralne oblicze sprawy, której bronimy. Nie potrzebuję dodawać, że nie mniej ważnym dla rządu oparciem w jego pracy jest solidarna postawa w Kraju i jego niezłomna postawa w walce i cierpieniu oraz — co specjalnie chciałbym podkreślić — nieustanny udział sił zbrojnych Rzeczypospolitej w operacjach wojennych. Ofiarny czyn żołnierza polskiego jest wkładem niezmiernej wagi i obroną spraw Polski także i w płaszczyźnie politycznej. Wierzę w zwycięstwo sprawy polskiej, gdyż jest to dobra sprawa".

— Prawosławny biskup polowy. Min. spraw wojskowych gen. Kukiel powołał grodzieńskiego prawosławnego arcybiskupa Sawę na stanowisko prawosławnego biskupa polowego Wojsk Polskich.

— W Londynie obradowała w ubiegł. tygodniu dwukrotnie polska komisja sądownicza pod przewodnictwem min. sprawiedliwości Komarnickiego. Tematem obrad był projekt nowego prawa o ustroju sądów i prokuratury polskiej.

— Szwedzkie pismo „Nues" pisze: „Podczas 4 lat rządów okupacyjnych w Polsce kraj cały znajduje się w stanie niebywałego spustoszenia. Wymordowane zostały dziesiątki tysięcy polskiej inteligencji, co miało zapewnić Niemcom łatwiejsze ujarzmienie Narodu Polskiego. Wszystkie cywilizowane narody żądać będą wolnej i niepodległej Polski".

— W Algierze obradowało Zgromadzenie Doradcze Komitetu Wyzwolenia Francji, debatując nad zagadnieniami polityki zagranicznej

Francji. Marcel Richard stwierdził, że rząd polski posiada ciągłość konstytucyjną i jest legalnym przedstawicielstwem. Tak, jak w przeszłości łączyła Francję i Polskę wspólność celów politycznych, co ostatnio podkreślone zostało w przemówieniu Prezydenta Raczkiewicza, tak i w przyszłości oba kraje połączy jeszcze ściślej przyjaźń oparta na współpracy i wspólności ideałów demokratycznych.

Masilly, wymieniając przyszłych sojuszników Francji, w pierwszym rzędzie wymienił Polskę.

— W Indiach przebywa kilka tysięcy Polaków, przeważnie ewakuowanych z ZSRR bądź drogą na Japonię, Birmę i Chiny, bądź też przez Turcję i Irak. Polacy weszli już całkowicie w życie miejscowe, a inżynierowie polscy w Indiach cieszą się wielkim uznaniem. Absolwenci polskich szkół politechnicznych oraz zawodowych technicznych, jak np. Wawelberga, mają dostęp do wszystkich przedsiębiorstw, zarówno prywatnych jak i państwowych.

Większość Polaków zgrupowana jest w obozach, dzieci zaś w internatach, gdzie mają doskonałą opiekę, szkoły wzorowane na polskich i doskonałe warunki zdrowotne. Największy i najlepszy z tych obozów znajduje się w Dżamnagar na wybrzeżu Morza Arabskiego na płn.-zach. od Bombaju. Maharadża tego państwa był osobistym przyjacielem Paderewskiego i obecnie był pierwszym wśród władców indyjskich, który udzielił gościny polskim uchodźcom.

TYDZIEŃ W KRAJU

— Komunikat nr 24. We wrześniu br. oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały szereg uderzeń na strażnice na okupacyjnej granicy G. G.

Zniszczono lub opanowano przejściowo 5 strażnic i zdobyto broń.

Straty Niemców wyniosły około 20 zabitych i wielu rannych. 22.XI.43. Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Komunikat nr 25. W ramach prowadzonej w dalszym ciągu akcji odwetowej na podjętą przez Gestapo nową falę barbarzyńskiego terroru — rozbito w dniu 22.XI br. pod Szymanowem niemiecki pociąg pośpieszny Warszawa — Berlin. Straty Niemców wyniosły około 100 zabitych i rannych. Całkowita przerwa w ruchu trwała około 9 godzin. 25.XI.43. Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Sprawa N. S. Z. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju opublikował datowany 9 listopada rozkaz nr 122, w którym ujawniając termin 15 października jako ustalony dla zameldowania się oddziałów N. S. Z. pod rozkazy Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, który to termin został przez Komendę i oddziały N. S. Z. zlekceważony — stwierdza, że organizacja ta nie podporządkowała się rozkazom Naczelnego Wodza i ministra Spraw Wojskowych i oświadcza, iż 1) należenie do N. S. Z. nie jest równoznaczne ze służbą czynną w szeregach wojska; 2) obowiązkiem członków N. S. Z.

jest natychmiastowe opuszczenie przez nich formacji N. S. Z. i zameldowanie się do czynnej służby w Armii Krajowej.

— Wykolejenia niemieckiego pociągu wojskowego między Rozwadowem a Sandomierzem dokonał w dniu 21.XI oddział Krajowych Sił Zbrojnych. Był to akt odwetowy za masowy mord dokonany przez Gestapo na ludności wsi pod Tarnobrzegiem.

— Wysadzenie pociągu pod st. Dębe Wielkie. W sobotę dn. 4 bm. o godzinie 21 oddział dywersyjny Sił Zbrojnych w Kraju dokonał zamachu odwetowego na pociąg wojskowy. Wskutek wysadzenia w powietrze lokomotywy i pierwszych wagonów, pozostałe wagony pociągu spiętrzyły się ulegając całkowitemu zniszczeniu. Wysadzony pociąg został gęsto ostrzelany z karabinów maszynowych. Wysłany na ratunek z Warszawy pociąg sanitarny uległ również zniszczeniu wskutek wysadzenia.

Oddział dywersyjny wycofał się z akcji bez strat.

— Walka zbrojna. „Biuletyn Inf." przynosi szczegóły zwycięskiej walki stoczonej w dniu 23.X przez oddział Krajowych Sił Zbrojnych z brygadą SS w rejonie Skarżyska. Niemcy w liczbie ok. 4 tysięcy ludzi (z oddziałów szkolnych z Radomia), przy współdziałaniu 12 bombowców i 9 myśliwców, oraz czołgów, przeprowadzili zorganizowane natarcie na miejsce obozowania oddziału. Natarcie z jednoczesnym bombardowaniem wyszło o godz. 9 rano, walka trwała do godz. 3 ppoł. Oddział polski przebił się szturmem, którego nieprzyjaciel nie wytrzymał. Niemcy stracili ok. 100 ludzi, w tym znaczną większość zabitych, część rannych. Jeden samolot został strącony. Straty polskie kilkakrotnie niższe. Należy podkreślić, że Niemcy w ohydny sposób znęcali się nad ujętymi żołnierzami polskimi i dobijali naszych rannych.

— Ostateczna likwidacja Żydów rozpoczęta w pierwszych dniach listopada masowym wymordowaniem obozów żydowskich w Poniatowie, Radzyniu i Trawnikach, a potem na Majdanku i w Treblince, dobiega końca. Obecnie niemieccy oprawcy przystąpili do likwidacji największego obecnie, bo liczącego ponad 70.000 ludzi, ghetta w Łodzi.

— Nowa zbrodnia. W Wielkopolsce Niemcy przeprowadzili dokładną rejestrację dzieci polskich od lat 3 do 8. Obecnie przeprowadzana jest zbrodnicza akcja odbierania dzieci rodzicom i wywożenia ich do Rzeszy. Z Poznania odeszły do Wiednia już dwa transporty dzieci w liczbie 500, przeważnie dziewczynek.

■ TYDZIEŃ WARSZAWY

— Straszliwa egzekucja. Terror niemiecki nie maleje. W ub. tygodniu rozstrzelano na ulicach Warszawy około 200 Polaków.

Najstraszliwszego mordu dokonali Niemcy na ul. Puławskiej przy Rakowieckiej, gdzie rozstrzelano, w odwet za rzucenie granatów w samochód wiozący żandarmów — 100, przeważnie młodych ludzi.

— Prowokacyjna stacja radiowa. W Warszawie rozpoczęła działalność krótkofalówka pn. „Orzeł" (lub „Orzeł Biały"). Audycje tej stacji noszą charakter wyraźnej prowokacji niemieckiej.

— Oficerowie włoscy w ghetcie. Przywieziono do Warszawy i wprowadzono poza mury ghetta warszawskiego, kilkuset oficerów włoskich. Przeprowadzani przez ulice Warszawy oficerowie, wynędzniali i obdarci, usiłowali manifestować swą przyjaźń do Polaków — wznosząc okrzyki na cześć Polski.

TYDZIEŃ WOJNY

X ZARYSY STRATEGII PACYFIKU. Komentator amerykański Graham Swing w American Commentary poruszył następujące zagadnienie:

„Już od wielu miesięcy mieliśmy z ministerstwa marynarki dobre wiadomości o tym, jak rośnie nasza flota i o tym, że tonaż jej zwiększył się od czasu ataku na Pearl Harbour dwukrotnie. Ale były to tylko ogólne informacje. Nie było szczegółów co do tego jakie, osiągnięto wyniki, i nie było mowy o tym, że flota ma obecnie całkiem inny charakter bojowy, że jest technicznie lepsza niż nasza marynarka wojenna z okresu przed Pearl Harbour. Pierwszą wskazówką w tej mierze było opanowanie wysp Gilberta, uderzenie tak szybkie i zwycięstwo tak przytłaczające, że zapowiadają rozpoczęcie nowego okresu w wojnie na Pacyfiku. Możemy dziś rozważać kroki, które rok temu były nie do pomyślenia. Po zawładnięciu grupą Gilberta możemy atakować grupę Marshalla. Zdobycie jej było by trudniejsze, ale leży dziś w granicach naszych możliwości. Gdybyśmy tę grupę opanowali, odzyskalibyśmy Wake, a wtedy grupa wysp Karolińskich byłaby wystawiona na cios od wschodu. Baza japońska w Rabaul została znacznie osłabiona, a gdyby wojskom amerykańskim na Bougenville udało się obezwładnić załogę i zawładnąć lotniskiem na północnym krańcu wyspy, baza Rabaul straciłaby jeszcze więcej ze swego znaczenia. Wtedy Karoliny i od południa nie byłyby już bezpieczne, a przez nie prowadzi droga do Truk, stanowiącego pozycję kluczową wewnętrznego pierścienia obronnego Japonii. Przez zdobycie Truk otworzylibyśmy sobie drogę przez Filipiny na wybrzeże Chin. Zarysy strategii na Pacyfiku zaczynają się wyjaśniać.

Opanowanie grupy Gilberta, więcej jeszcze niż jako akcja pomyślnie przeprowadzona, znaczy jako wskazówka nowej siły bojowej naszej marynarki wojennej. Szczegółów o eskadrze oczywiście nie podano, ale sprawozdawcy, który był na miejscu, pozwolono wyjawić, że w akcji brało udział kilka pancerników, które Japończycy mieli zanotowane jako zatopione w Pearl Harbour, a większość okrętów była zbudowana później. Korespondentowi w kwaterze głównej pozwolono podać, że eskadra liczyła m. in. 5 lotniskowców. Była to największa eskadra kiedykolwiek skupiona do akcji na Pacyfiku. Teraz czekamy, czy flota japońska nareszcie zdecyduje się wyjść i stoczyć walkę. Nie ulega wątpliwości, że nasza marynarka ufa, iż pobiłaby Japończyków. Mamy 2 razy więcej pancerników i krążowników niż Japonia i więcej niż 2-krotną przewagę w lotniskowcach. Wprawdzie niektóre okręty amerykańskie pełnią służbę na innych morzach, ale i tak

flota Pacyfiku może sobie pozwolić na rozstrzygającą walkę z Japończykami, w której straty byłyby po obu stronach równe — okręt za okręt. Napewno Japończycy zastanawiają się już teraz, co będzie po klęsce Niemiec. Na razie mają tylko do czynienia z flotą Oceanu Spokojnego. Po tym można będzie obrócić siły całej prawie floty USA i prawie całej marynarki wojennej brytyjskiej. Prawdopodobnie sądzą, że jedyne ich szanse to stoczenie walki z flotą USA teraz.

My czekamy skwapliwie. Trzy lata temu flota nasza liczyła 383 okręty o łącznym tonażu 1.213.000 t, a jeszcze znamienniejsza jest cyfra dotycząca lotnictwa morskiego. Trzy lata temu flota miała samolotów 1.700, teraz ma ich 18.000. Przy tym większość obecnej floty to okręty nowe, budowane już bez ograniczeń nałożonych umową waszyngtońską. Pearl Harbour było klęską, ale było zarazem i wielką sposobnością podjęcia nowej pracy. Nie była to praca, która dała by się wykonać w oka mgnieniu, ale ją podjęto i dziś istnieje już nowa flota, udoskonalona, silna, nie ograniczona żadnymi umowami. Nie wyjawiono oczywiście szczegółów dotyczących stanu lotnictwa morskiego, ale wiadomo, że mamy znaczną liczbę dużych, nowych lotniskowców, a co do lotniskowców małych, to Henry Kayser, nasz wielki konstruktor stwierdził, że w lipcu będzie 50 małych lotniskowców zbudowanych przez jego robotników. (IPP)

PRZEGLĄD MILITARNY

Front południowy. W dniu 28.XI wojska 8 armii rozpoczęły atak na pozycje niemieckie wzdłuż rzeki Sangro. Po utworzeniu drugiego przyczółka na rzece Sangro wojska 8 armii, przy bardzo silnym natężeniu ognia artylerii przełamały zimowe pozycje niemieckie na całej linii, zajmując szereg miejscowości, m. in. Castel Vetrano, Pąssala, Lanciano. 5 armia przyłączając się do ofensywy zajęła Casino. Ofensywa wojsk lądowych we Włoszech poparta została silną akcją lotnictwa. Lekkie bombowce i myśliwce bezustannie atakują pozycje niemieckie i transporty idące ku miejscom walki. Ataki ciężkich bombowców przeżyły Turyn, Bolzano, Florencja i okolice Rzymu oraz porty w Marsylii (doki i schrony łodzi podwodnych) i Tulon (zatopiono 5 okrętów wojennych, w rym 1 krążownik i 1 łódź podwodną, uszkodzono kilkanaście okrętów wojennych i handlowych). Lotnictwo bombardowało obiekty kolejowe i porty w Jugosławii, m. in. w Sarajewie i Dubrowniku.

Front zachodni. Ofensywa sprzymierzonych trwa w całej pełni. Berlin przeżył 6 wielkich nalotów nocnych (poza nalotami „Mosquitos") oraz 1 nalot dzienny. Około 50 proc. miasta Berlina leży w gruzach. Nie ma światła, wody i gazu. Jako centralny węzeł kolejowy Rzeszy, Berlin przestał odgrywać rolę. Jednocześnie RAF i amerykańskie latające twierdze bombardowały Bremę (dwukrotnie), Stuttgard, Lipsk i Solingen (dwukrotnie) oraz zachodnie Niemcy i obiekty wojskowe we Francji.

Front rosyjski. W łuku Dniepru wojska sowieckie podeszły do ważnego węzła kolejowego Znamienka. Pierwsze kolumny rosyjskie znajdują

się o 5 km od Znamienki i staczają ciężkie walki z kontratakującymi Niemcami. W rejonie Czerkas uzyskali Rosjanie lokalne sukcesy. W rej. Homla zajęto znaczne tereny, zdobywając ważny węzeł kolejowy Sołtanowkę i m. Dowsk. W rej. Kremenczuga wojska rosyjskie zajęły okręgowe miasto Nowo-Gieorgiewsk oraz węzeł kolejowy Korystowka (20 km na zachód od Kremenczuga). Na Białorusi Niemcy spychani są coraz bardziej na Rogaczew i Żłobin.

Niemiecka ofensywa w rejonie Korostenia trwa, nie przynosząc dotąd żadnej ze stron sukcesu. Niemcy zgrupowali tu około 2.000 czołgów. Prawdopodobnie najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji na tym odcinku.

Front D. Wschodu. Ataki lotnictwa sprzymierzonych kierowały się na bazy japońskie na N. Gwinei, N. Georgii i Bougenville w archipelagu Salomona (Buka i Buin). Bombardowano też porty na portugalskiej wyspie Timor.

Walki lądowe na N. Gwinei doprowadziły do zajęcia przez wojska australijskie Sattelbergu. Wyspy Gilberta zostały całkowicie opanowane przez wojska amerykańskie. Lotnictwo atakowało z baz na wyspach Gilberta lotnisko japońskie na Tarova na wyspach Marschalla.

W Chinach toczy się jedna z najcięższych bitew o miasto Czang-Kei, położone na drodze do Czungkingu i posiadające zasadnicze znaczenie strategiczne.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Niemiecka odpowiedź Szwecji. Minister Spraw Zagranicznych złożył na ręce chargé d'affaires Szwecji w Berlinie odpowiedź na notę rządu szwedzkiego w sprawie aresztowania profesorów uniwersytetów i studentów w Norwegii.

Odpowiedź niemiecka zarzuca Szwecji, że zachowała ona obojętne stanowisko wobec napaści Sowietów na Finlandię i nie interweniowała w sprawie zbrodni sowieckich w krajach bałtyckich. Natomiast ingeruje ona w konflikcie dotyczącym Norwegii, powstałym głównie z winy samej Szwecji, gdyż przeciwko interesom Rzeszy w Norwegii rozwijają działalność agenci znajdujący pomoc na terytorium Szwecji.

Nota ma charakter niezwykle ostry, przez swój ton przesądzając o dalszym rozwoju stosunków między Szwecją a Niemcami w sposób najbardziej negatywny.

— Konferencja anglosasko-turecka. Prezydent Roosevelt i premier Churchill udali się z Teheranu do Kairu, gdzie przybył również prezydent Inonu. Spotkanie mężów stanu nastąpiło w niedzielę dnia 5 bm.

— Konferencja w Teherenie. Korespondent Reutera donosi, że na konferencji w Teheranie powzięto wytyczne w sprawie najważniejszych posunięć strategicznych i politycznych.

DEKLARACJA ROOSEVELTA, CHURCHILLA I STALINA

Dnia 6 grudnia rb. po poł. ogłoszono jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Moskwie tekst wspólnej deklaracji Roosevelta, Churchilla i Stalina o konferencji w Teheranie. Deklaracja ta brzmi:

„My — prezydent Stanów Zjedn. A. Pn., pierwszy minister W. Brytanii i premier ZSRR, od czterech dni przebywając w stolicy zaprzyjaźnionego Iranu, nakreśliliśmy i uzgodniliśmy naszą wspólną politykę i wyraziliśmy postanowienie, że narody, które reprezentujemy, współpracować będą ze sobą w wojnie i po wojnie. Co dotyczy wojny — sztaby nasze zebrały się, aby wspólnie ustalić plany zniszczenia siły wojennej Niemiec. Osiągnięto pełne porozumienie odnośnie rozmiarów i czasu przedsięwziętych działań, które rozpoczną się jednocześnie z zachodu, wschodu i południa. Osiągnięte porozumienie jest gwarancją naszego zwycięstwa. Żadna potęga ludzka nie może nam przeszkodzić w zniszczeniu niemieckiej armii na lądzie, niemieckich łodzi podwodnych na morzu i niemieckiego przemysłu z powietrza. Nasze ataki będą bezlitosne i siła ich wciąż będzie rosła. Jeśli chodzi o pokój, jesteśmy pewni, że nasza jedność uczyni go trwałym. Jesteśmy całkowicie świadomi odpowiedzialności, ciążącej na nas i innych narodach sprzymierzonych, aby pokój ten był zgodny z wolą ogromnej większości ludzi na świecie i oszczędził wielu przyszłym pokoleniom grozy wojny. Z udziałem naszych doradców politycznych przejrzeliśmy problemy przyszłości. Będziemy dążyć do współpracy wszystkich krajów, wielkich i małych, których narody, jak nasze narody, w sercu i umyśle są oddane sprawie zniszczenia raz na zawsze tyranii, niewoli, ucisku i nietolerancji. Powitamy z radością każdy naród, który zechce wejść do światowej rodziny demokratycznych narodów. Po tych naradach, odbytych w duchu przyjaźni, oczekiwać będziemy z ufnością dnia, w którym wszystkie narody żyć będą mogły życiem wolnym, bezpieczne od tyranii i zgodnie z ich własną wolą i sumieniem. Przybyliśmy pełni nadziei i woli, rozstajemy się jako przyjaciele, zgodni w duchu i celach, któreśmy sobie wytknęli. Teheran, 1.XII.43 r. (—) Roosevelt, Churchill, Stalin".

Jednocześnie ogłoszono deklarację w sprawie Iranu. Brzmi ona: „Trzy mocarstwa uznają w pełni zasługi Iranu w ułatwieniu dostaw do Rosji i wyrażają zgodę na okazywanie Iranowi dalszej pomocy. Powojenne problemy gospodarcze Iranu rozwiązane będą na międzynarodowej konferencji, łącznie z problemami gospodarczymi innych narodów. Trzy mocarstwa są zgodne z rządem Iranu co do zachowania niepodległości i integralności tego kraju i liczą na współpracę Iranu w międzynarodowym pokoju i bezpieczeństwie, zgodnie z Kartą Atlantycką, pod którą podpisały się cztery mocarstwa".

Kwitujemy w zł.: Domek — 94, Notes — 300, Tola — 50, „M" — 50, Zaba — 50, elektryczność — 50, A. W. Władysława — 10, Słoń — 20, sąsiad — 16, Jan — 80, Adaś — 40, sąsiad — 20, Różyczka — 20.